

Autor: Andras Kúrti (Węgry)
Przekład: A. Ochocki
Radiofoniz.: L. Milczyński

625
Oryg.: Sekretarka - János Bodenkas
Dyrektor - Edmund Krause
Synek dyrektora - Jena Knyolcs

Chcę się pobawić...

(skecz)

Osoby: Dyrektor, Sekretarka, Synek dyrektora

(Sygnał dzwonka wewnętrznego aparatu telefonicznego)

→ Semm ugrain instrukciót

Sekretarka: - Słucham, panie dyrektorze.

Głos dyrektora w słuchawce: - Pani Margitko, proszę mi podać dzisiejszą korespondencję.

Sekretarka: - Dobrze, panie dyrektorze.

(Kroki, otwierane i zamykanie drzwi)

Dyrektor: - No i co? Jest coś nowego?

Sekretarka: - Kooperanci z Szegedu żądają od nas odszkodowania za niedotrzymanie umowy...

Dyrektor: - Tylko tego jeszcze brakowało...

Sekretarka: - Odbiorca z Holandii grozi zerwaniem umowy, jeżeli nadal nie będziemy dotrzymywać terminów dostaw...

Dyrektor: - Same przyjemne nowiny od rana! Ja chyba oszaleję! Pani poprosi głównego inżyniera. Niech tu zaraz przyjdzie!

Sekretarka: - Niestety, panie dyrektorze. Głównego inżyniera nie ma w biurze.

Dyrektor: - Jak to? Wszystko się pali dokoła, a jego nie ma? Gdzie on się włóczy?

Sekretarka: - Obchodzi z brygadą młodzieżową parki i place miejskie. Robią wykaz pomników, fontann i rzeźb.

Dyrektor: - Co takiego?!!

Sekretarka: - To w związku z turniejem miast. My również bierzemy udział w tej imprezie w przyszłym miesiącu. Naszego głównego inżyniera zaproszono do uczestnictwa i powierzono mu właśnie inwentaryzację kulturalno-historycznych pamiątek w naszym mieście. Już od paru dni penetruje teren, żeby nie przynieść wstydu naszym zakładom...

Dyrektor: - A to co innego. To całkiem co innego! Hm... W takim razie może poprosi pani głównego księgowego.

Sekretarka: - Niestety, też go nie ma. Siedzi teraz w Domu Kultury na próbach zespołów amatorskich. Nasz główny księgowy, panie dyrektorze, to świetny solista. Śpiewa piosenki hiszpańskie przy akompaniamencie ustnej harmonijki. Przygotowuje się właśnie do ćwierćfinału ogólnopństwowego festiwalu. Ma duże szanse...

Dyrektor: - Świetnie! Brawo! Ćwierćfinał! Ho, ho, to nie przelewki. To już duży sukces. Wszystkie zakłady z naszej branży pękna,

z zazdrości. Pani Margitko, wobec tego pani poprosi naczelnika działu handlowego.

Sekretarka: - Będzie trudno. Naczelnik jest teraz w kuchni naszej stołówki i smaży serniki. Zgłosiliśmy go do współzawodnictwa kucharzy-amatorów. Związek zawodowy pracowników przemysłu spożywczego ogłosił konkurs na cześć dwusetnej rocznicy wynalezienia serników. Naczelnikowi pomagają technolodzy, kierownicy działów i chronometrażysty. To nie żarty, panie dyrektorze - upichcić dwadzieścia serników w ciągu dziesięciu minut. Szykuje się nowy rekord świata, który ustanowi nasz pracownik!

Dyrektor: - Doskonale! Jestem dumny, że nasz ~~klub~~ kolektyw bierze żywy udział w tak doniosłych akcjach. Niech pani im nie przeszkadza, pani Margitko. Odłożymy załatwienie tych spraw do jutra.

Sekretarka: - To wszystko, panie dyrektorze?

Dyrektor: - Tak, dziękuję pani.

(Kroki, trzask zamykanych drzwi. Dzwonek telefonu)

Dyrektor: - Halo?

Synek dyr.: - Tata?

Dyrektor: - Co się stało, Petike?

Synek dyr.: - Tatusiu, przyszedł Ioszka i chce, żebym poszedł do nich.

Mamusia Ioszki kupiła mu pieska, taki fajny pudel, cały biały.

Chcemy się z nim pobawić. Mogę iść?

Dyrektor: - A lekcje odrobiłeś?

Synek dyr.: - Jeszcze nie, ale...

Dyrektor: - Żadnych "ale", smarkaczu! Ile razy ci mówiłem: najpierw
praca, a dopiero potem zabawa!!!

-----○-----